Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech s[illegible]e zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.



„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 2. Bochum, dnia 9 stycznia 1896. Rok 5.

Na Niedzielę I po Trzech Królach.

Lekcya. Rzym. XII. 1—5.

Bracia, proszę was przez miłosierdzie Boże, abyście wydawali ciała wasze ofiarą żyjącą, świętą, przyjemną Bogu, rozumną służbę waszą. A nie bądźcie podobnymi temu światu, ale się przemieńcie w nowości umysłu waszego, abyście doświadczali, która jest wola Boża dobra i przyjemna i doskonała. Albowiem z łaski, która mi jest dana, powiadam wszystkim, którzy między wami są, żeby nie więcej rozumieli, niżli potrzeba rozumieć: ale iżby rozumieli wedle mierności, jako każdemu Bóg udzielił miarę wiary. Albowiem jako w jednem ciele wiele członków mamy, a wszystkie członki nie jednę sprawę mają, tak wiele nas jednem ciałem w Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkiem w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Ewangielia. Łuk. II. 42—52.

Gdy już Jezus był we dwunastu leciech, rodzice jego) wstąpili do Jeruzalem, wedle zwyczaju dnia świętego. A skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem; a nie obaczyli rodzice jego. A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi, i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się po trzech dniach, znaleźli go w kościele siedzącego w pośrodku doktorów, a on i słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziom jego. A ujrzawszy zdziwili się. I rzekła do niego matka jego: Synu, cóżeś nam tak uczynił? Oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy cię. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mię szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są od ojca mego, potrzeba ażebym był? A oni nie rozumieli tego słowa, które im mówił. I zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaretu; a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus się pomnażał w mądrości i w leciech, i w łasce u Boga i u ludzi.

Miłość chrześciańska.

„Ojciec twój i ja szukaliśmy cię żałośni.“ (Łuk. św. 2, 48).

Żadnego wyrazu ludzie tak bardzo nie nadużywają, jak wyrazu miłości, a jednak nie masz wyrazu, któryby nam coś wyższego, wznioślejszego i doskonalszego przedstawiał, jak właśnie miłość. Swiat z całym

zastępem dzieci swoich tarza wyraz ten w poziomym prochu brzydkiej zmysłowości, zanurza go w błocie najohydniejszych grzechów, w kale brudnych swoich, wyuzdanych bezbożnych chuci i pożądliwości. I zkądże to tak straszliwe nadużycie tego wyrazu? Oto, bo człowiek zmysłowy, jak mówi Apostół, nie może pojąć tego, co jest z ducha.

Zupełnie inną pokazuje nam się miłość w prawdziwej swojej istocie. Będąc węzłem doskonałości, pochodzącym od Boga, żyjącym w Bogu i wiodącym do Boga, miłość chrześciańska świetne, niebieskie z siebie wydaje owoce. Ten to płomień miłości ogarnął Swiętych Pańskich, stanowił ich pokarm, znaczył ich życie, a nawet i śmierć. Nie będę wam tu ku stwierdzeniu tego osobnych przytaczał przykładów, zwłaszcza, że życie każdego Swiętego było życiem miłości, natomiast przypatrzmy się temu wzorowi miłości, jaki nam dzisiejsza stawia ewangielia.

Czego nie miłujemy, tego też żałować nie zwykliśmy. Jeżeli coś miłujemy, a szczerze, wtedy w miarę przywiązania naszego do tego przedmiotu, lub jego wartości w razie postradania go, smutek nasz jest większym, lub mniejszym. To wam też Najmilsi, wytłómaczy nieskończoną żałość Matki Boskiej, kiedy naraz Syna Swojego zgubiła, tego Jezusa, który był Jej skarbem, największą serca Jej pociechą, którego miłowała więcej, niż własne życie. Wprawdzie wiedziała Marya, że Go bez winy Swojej zgubiła, wprawdzie nie mogła sobie tego zrobić zarzutu, aby brak troskliwości macierzyńskiej, albo nieuwaga była powodem zgubienia Jezusa, z tem wszystkiem, któż nam opisze żałość tej Matki, kiedy Synaczka swojego nie znalazła? Sama ona wygłasza go w tych słowach ewangielii: „oto żałośni szukaliśmy cię“. Któż policzy te łzy, które w tych trzech dniach smutku i boleści wylała? Kto te westchnienia i słowa żałości, które tam wydobywały się z jej piersi — tak pełnej najczystszej miłości? O zaprawdę, wielkim był bardzo smutek, niewymowna żałość Maryi, kiedy Boskiego swojego zgubiła Syna.

A cóż mamy powiedzieć Najmilsi! o tej tak wielkiej obojętności, z jaką tylu chrześcian traci i gubi Boga swojego, nie uczuwając przytem najmniejszego smutku, najmniejszego żalu i boleści? Oto zgubiłeś Jezusa, odkąd pokazałeś się przeniewiercą wiary i nauki Jego św., odkąd zrzuciłeś z siebie słodkie jarzmo Jego przykazań, odkąd przestałeś zważać na Jego prośby, groźby, a nawet i kary, któremi cię chłostał, aby cię przywieść do upamiętania. Zgubiłeś Jezusa, odkąd poszedłeś ułudną świata drogą i odkąd się uprzągłeś dobrowolnie w niewolnicze i ohydne, bo grzeszne bardzo jarzmo jego. Straciłeś, zgubiłeś Jezusa i On też zostawił cię samemu sobie i własnej twojej ślepocie. Ach! Najmilsi! co to za nieszczęście utracić Bo[illegible] Czy to uczuwacie, czy to uznajecie, c[illegible] jest: z stratą Jezusa nie mieć już żadn[illegible] pocieszyciela, żadnego wybawcy, żad[illegible] podpory i pomocy, żadnego światła? [illegible] wiecie, że kiedyście wzgardzili albo n[illegible] użyli łaski Bożej, Jego miłosierdzia, Jeg[illegible] cierpliwości, zerwaliście wszelki związe[illegible] z Jezusem, waszym Zbawicielem i przemie[illegible] niliście go sobie samochcąc w sprawiedli[illegible] wego i surowego sędziego, który tak w[illegible] odrzuci od siebie, tak się zaprze was prz[illegible] Ojcem Swoim niebieskim, jako wy zapar[illegible] ście się go życiem waszem na świeci[illegible] O nieszczęśni i pożałowania godni! płacz[illegible] cie nieraz i gorzkie łzy wylewacie, kied[illegible] wam przyjdzie ponieść doczesn[illegible] jaką, zni[illegible] komą szkodę lub stratę, a czy przy poniesieniu największej straty, przy zgubie Jezusa serce wasze nie uczuje żadnego żalu, ani jednej nie uroni łzy boleści i smutku? Ach uznajcie tę tak wielką, niewymowną zgubę i nietylko zapłaczcie pełni skruchy i żalu ale zarazem weźcie się z wielką troskliwością do odszukania Jezusa. Amen.

Uwagi chrześciańskie.

Cielesności skutek jest powstawać przeciw wierze.

1. U ludzi najwięcej poczucia i zdań z interesu. Interes pospolicie ich rozumem i sercem kieruje, i za swą stroną pod różnemi pozorami rozumuje. W ludziach cielesnych najbardziej się to widzieć daje. Zabrnąwszy oni w to błoto, poczynają pod pozorem fanatyzmu, albo innym jakim, ganić nabożeństwo, szydzić z sług Bożych, ministrów ołtarza. Toż rezonują na słodkie jarzmo Chrystusa, upatrując w niem niemożność zachowania przykazań jego, osobliwie w tym punkcie, w którym mają pożądliwości swej interes. A tak grzech jeden hartują drugim; cielesność niedowiarstwem i bluźnierstwem.

2. Mimo tych zdań, z któremi się wobec innych popisują, czują cieleśni w chwilach pewnych niepokój wewnętrzny, czują zgryzotę sumienia, bojaźń piekła. Ażeby już nic wyuzdanej ich rozpuście na zawadzie nie było, przeto, — jakby w tem interes mieli dobroci Boskiej, — kasują piekło, uznawając jakąś nieprzyzwoitość w ukaraniu krótkiej rozkoszy ogniem wiecznym. A gdy sprawiedliwość Boska przed oczyma stanie, gotowi są głupi rzec: nie masz Boga. „Nikt“, mówi św. Augustyn, „nie przeczy, że jest Bóg, tylko ten, co ma w tem swój interes, żeby nie było Boga“. Tak on przeciw rozumowi i przekonaniu swemu mówi: „Bo nie masz Boga przed oblicznością jego: splugawione są drogi jego“. (Ps. X. 5.)

3. Wiara jest darem Bożym i światłem duszy; cielesności skutkiem i karą są ciemności. Cóż za dziw, że ciemność z światłem się nie zgodzi? że cieleśni wiarę shańbiwszy, nakoniec ją tracą? Ci, co się hardzie mają za oświeconych, pospolicie chodzą w tych ciemnościach. Owe to duchy na pozór mocne, pospolicie są słabe w rozpustnem ciele. Ci, co o wierze nie inaczej chcą gadać tylko po filozofsku, pospolicie żyją po bydlęcemu. I gdyby tak nie żyli, pewnieby tak nie bluźnili. Żyj poczciwie, a dobrze myśleć i mówić będziesz.

Zgorszenie jest prawdziwem duszobójstwem.

1. Każdy, „który czyni nieprawość, nienawidzi duszy swojej“ (Ps. X. 6), ale ten, który gorszy, nienawidzi duszy swojej i brata swojego. A chociaż się mianuje jego przyjacielem, kolegą, krewnym; przecież jest w rzeczy samej okrutnym łupiezcą i zabójcą, bo wydziera mu, co jest najdroższego: łaskę, niebo, Boga; a zabija na duszy, przyprawując ją o grzech i wieczną zgubę. Swiat takiemi zabójcami napełniony, a ludzie tem mniej się ich strzegą, że nie ciału doczeŝnie, ale duszy wiecznie szkodzą.

2. To duszobójstwo, acz jest najokrutniejsze, całe jednak swe okrucieństwo ma ukryte. Nie wydaje się ono tak, jako gdy zbójca morduje i zabija człowieka; ale nakształt zarazy morowej, której się i trudniej ustrzedz, i którą jeden drugiego zarażając, całe domostwa, sąsiedztwa wytraca. Jest ona na kształt trucizny, którą w słodkim napoju z uśmiechem częstokroć rodzice dziatkom, gospodarze czeladce, panowie sługom, starzy młodym podając, umarzają i o potępienie przyprawują ich dusze, za które Jezus umarł.

3. Wielka niegodziwość ująć sławę, wydrzeć majątek, uszczerbić zdrowia, pozbawić życia. Lecz cóż to wszystko w porównaniu z ową klęską dusz, z owem wyniszczeniem drogiego nakładu krwi Zbawiciela przez zgorszenie? A jeśli wszelka szkoda doczesna bliźniemu uczyniona nie może u sprawiedliwego Boga ujść kary, chyba za poprzedzającem naprawieniem; jakże ujdzie jej szkoda wieczna, prawie niepowetowana, uczyniona duszy brata twojego przez zgorszenie? Ach! sroższe to bratobójstwo, niżeli Kaimowe; głośniejsze krwi Jezusa wołanie, niżeli Ablowe: „Biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi: lepiejby mu zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębokości morskiej“ (Mat. XVIII. 7).

Żałosne skargi dusz czyścowych.

Mówią, że Dyonizyusz, przezwany tyranem, kazał budować z wielkim nakładem więzienia podziemne w taki sposób, że każde wymówione słowo, każdy jęk uwięzionych, słyszane były przez sztucznie wyrobiony otwór w suficie. O! gdyby więzienia czyścowe były podobnież urządzone względem ludzi żyjących na ziemi — jakież jęki, jakie bolesne krzyki dochodziłyby do ich uszu! Tu ojciec skarży się na swe dzieci, brat na brata, żona na męża, mąż na żonę, że w ciężkiem utrapieniu od nich są opuszczeni. Iluż to nieszczęśliwych bogaczów, zanurzonych w morzu ognistem, narzekają na spadkobierców, którzy używając dóbr przez nich nabytych, nie chcą za nich ofiarować krótkiej modlitwy, małej jałmużny, albo się postarać o odprawienie Mszy św. za ich duszę! Iluż to ojców, z głębi tych strasznych lochów, narzekają na niewdzięczne dzieci, na niedbałych synów! Przy ich śmierci wszystko im przyrzekali, różnemi sposobami obiecywali ich ratować; ale zaledwo trupa złożyli do grobu, gdy z nim razem pogrzebali i pamięć o nim — żadna modlitwa, żadna ofiara nie wzniesie się przed tron Najwyższego za tych, od których wzięli życie i wszystko, co posiadają.

Świątobliwy i uczony doktór Jan Gerson przytacza skargi, które z czyśca, za dozwoleniem Bożem, słyszał jeden syn niewdzięczny od matki swojej.

— Synu mój, mówi ona — synu mój kochany! Ach, wspomnij na biedną matkę twoją! usłysz jęki i prośby moje! Patrz, na jakie męczarnie skazała mnie sprawiedliwość Boża za grzechy moje — oto ogień mnie pożera! W imię tej miłości, jaką miałeś dla mnie, ratuj mię w tych mękach, których żaden język wymówić, ani rozum ludzki pojąć nie zdoła! Podaj mi rękę — przyjdź, przyjdź do mnie! nie ciałem, bo tego nie możesz, ale modlitwą do majestatu Boskiego, jałmużną ubogiemu, a nadewszystko ofiarą Mszy św. Czy to być może, abyś odmawiał tego wsparcia matce twojej, która ci dała życie, która cię karmiła, wychowała i tyle kochała? Byłeś zawsze dobrym i przywiązanym synem, kochałeś mnie za życia — czemuś o mnie zapomniał po śmierci? Czyliż przestałam być matką twoją?... Ach! proszę cię i zaklinam, ratuj mnie w tych okropnych mękach — wprowadź mnie do chwały niebieskiej!

Do tych żałosnych jęków matki do swego syna, dodajemy skargi syna na matkę.

Tomasz Kolimpre, znakomity pisarz, powiada o swojej babce, która straciwszy syna, młodzieńca wielkich nadziei, na którym opierała całą swą przyszłość, oddała się zbytecznej boleści; płakała za nim dzień i noc, aż jej ślepotą grożono — a jednakże nie ratowała duszy jego modlitwą, jałmużną, ofiarą Mszy św., i biedny syn jęczał w czyścu, żaląc się na łzy nieużyteczne, nieprzynoszące żadnej ulgi w jego cierpieniach. Prosił on zapewne Boga, aby jego matkę oświecił i odmienił jej serce. Pan Bóg go wysłuchał, dając tej niewieście cudowne widzenie:

„Jednego dnia, gdy zmęczona łzami i boleścią, usnęła, zdało się jej, że widzi wspaniały pochód młodzieńców, idących wesoło po szerokiej drodze do pięknego pałacu. Ona się pilnie przypatruje, czy nie zobaczy między nimi syna swojego — a oto ujrzy go zdala za wszystkimi, idącego z wielkiem utrudzeniem, w odzieniu obmokłem jakby z wody wyszedł — co mu niezmiernie zawadzało.

Tym widokiem wzruszona matka woła do niego:

— Dla czego synu mój drogi, tak się oddalasz od tej wesołej gromady? Radabym cię widziała na czele twoich towarzyszów.

Syn wzdychając, odpowie jej:

— Widzisz, kochana matko — jak mnie wstrzymują w drodze te mokre szaty; są to łzy twoje, które napróżno wylewasz bez żadnego pożytku dla mnie! Zaprzestań tej marnej boleści, bądź mężnego serca — i je-

żeli mnie kochasz i chcesz skrócić moje cierpienia na tej drodze do nieba, ofiaruj za mnie twoje modlitwy, jałmużny, postaraj się o Msze św. za duszę moją, a tym sposobem okażesz mi przywiązanie twoje, wybawisz mnie z ciężkich mąk, które mnie trapią, wprowadzisz do życia wiecznego, tysiąckroć szczęśliwszego, niżeli to życie doczesne, któreś mi dała.

Widzenie znikło — ale miało dobry skutek, bo od tego czasu zbolała matka lepiej zrozumiała swe obowiązki i spełniała je z całą chrześciańską gorliwością.

Nawrócenie św. Pawła.

Jeśli gdzie, to w historyi nawrócenia Szawła okazuje się dziwna potęga miłosierdzia Bożego, który nie chce śmierci grzesznika, ale aby się nawrócił i żył. Oto Szaweł (tak się przed nawróceniem swojem nazywał Paweł św.,) rodem żyd, z Tarsu w Cylicyi, a uczeń Gamaliela, zawzięty wróg Pana Jezusa i Jego wyznawców, nie dosyć miał tego, że sam bluźnił Panu Jezusowi, ale chciał nawet z całej ziemi wygładzić czcicieli Jego. I dla tego uprosił sobie od najwyższych kapłanów listy do Damaszku, gdzie się wiara święta najwięcej rozwijała, aby wyznawców Chrystusa związanych, przywieźć do Jeruzalem, gdzie „burzył Kościół, chodząc po domach i ciągnął męże i niewiasty, podawał do więzienia“. Tak tedy parskając gniewem i morderstwy przeciw uczniom Pańskim, pędził co prędzej na koniu do Damaszku, ciesząc się już w duchu ofiarami, które miał zgubić. Już był prawie u kresu swych życzeń, już widział przed sobą Damaszek — gdy nagle światłość z nieba olśniła go do koła; spadł z konia i usłyszał głos: „Szawle, Szawle! czemu mnie prześladujesz?“ Pyta się Szaweł: „Ktoś jest Panie?“ A głos do niego: „Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz; trudno jest tobie przeciw ościeniowi wierzgać“. A drżąc i zdumiewając się rzekł: „Panie, cóż chcesz, abym uczynił?“ A Pan do niego: „Wstań a wnijdź do miasta, a tam ci powiedzą, co masz czynić“. I wstał i poszedł do miasta, przyjął Chrzest św., modlił się i pościł, nic nie jedząc, ani pijąc, i odtąd śmiało opowiadał Chrystusa, stawszy się naczyniem wybranem do ogłoszenia wiary w Chrystusa i zbawienia dusz ludzkich. Jak niegdyś zawzięcie prześladował Zbawiciela, tak teraz z zapałem przebiegał Europę i Azyę, wszędzie tak żydów, jak i pogan nawracając do wiary w Jezusa Ukrzyżowanego. Pisał też listy pełne żarliwości do nowo nawróconych — a napracowawszy się wiele i nacierpiawszy się tak od żydów, jak i pogan niezliczonych mąk, został razem ze św. Piotrem wtrącony do więzienia mamertyńskiego w Rzymie — a roku 67, za panowania Nerona, poddał głowę pod miecz katowski i wziął wieniec sprawiedliwości, który mu oddał Pan, Sędzia sprawiedliwy za to, że potykaniem dobrem potykał się, zawodu dokonał, wiarę zachował.

Msza św. kruszy okowy więźnia.

Za czasów Ethelreda króla angielskiego, w pewnej bitwie zdarzył się pamiętny wypadek, który Wielebny Beda tak opisuje:

Pomiędzy ofiarami zostawionemi na pobojowisku, pewien żołnierz imieniem Imma, należący do partyi zwyciężonych, śmiertelnie raniony, dzień i noc leżał między trupami. Nareszcie chcąc się ratować, jak może zawięzuje swe rany, i z niesłychanem wysileniem zwraca się w tę stronę, gdzie się spodziewał znaleźć przyjaciół i ratunek; ale na nieszczęście wpada w ręce nieprzyjaciół, którzy go porywają i stawiają przed swym wodzem. Na zapytanie, kto on jest, bojąc się wyznać prawdy, podaje się za kupca dostarczającego żywność żołnierzom, przypadkiem ranionego. Oddano go zatem do szpitala; a bojąc się, żeby nie uszedł, kazano go co wieczór okuć w kajdany. Ale o dziwo! każdego wieczora, gdy straż odeszła, więzy jego same opadały, jak gdyby je niewidzialna ręka kruszyła.

Zdziwieni tem nieprzyjaciele, a szczególnie ich dowódzca, pyta chorego, czy nie jest on kuglarzem i co to znaczy, że więzy jego codzień opadają?

— Czarów żadnych nie mam, odpowie Imma, nie czyniłem umowy z szatanem; ale mam brata kapłana, który jest przeorem w pewnym klasztorze; ten pewno sądząc żem umarł, odprawuje za mnie Mszę św. i ta jest przyczyna dziwnych cudów, jakie widzicie: co mnie dowodzi, że gdyby dusza moja przeszła do wieczności i była zatrzymaną w ogniu czyścowym, modlitwy te wybawiłyby mnie z męki i połączyłyby z Bogiem.

Gdy on tak mówił, niektórzy z żołnierzy przypatrujący się mu podejrzywali, że nie był jak powiadał kupczykiem, ale jakąś znakomitą osobą; gdyż mowa jego i cała postać zdradzały człowieka wyższego rodu i stanowiska. Dowódzca podzielając to zdanie, prosił swego więźnia, żeby mu prawdę powiedział, kim był, przyrzekając mu darować życie. Ujęty temi słowy Imma wyznał, że był ministrem króla Elbuina zabitego w tejże potyczce.

— Poznałem ja to od razu, odpowie dowódzca, zasłużyłeś na śmierć, alem przyrzekł darować ci życie i dotrzymam słowa.

Przedał go tedy jako niewolnika pewnemu kupcowi, który go zawiózł do Londynu. Tam jeszcze z bojaźni, żeby nie uciekł, co wieczór obciążano go kajdanami, które również jak i pierwsze opadały za każdą Mszą św. za niego odprawioną; co tak bardzo przestraszyło kupca, że pozwolił mu pojechać dla wystarania się pewnej sumy pieniędzy na okup swój. Imma złożył kupcowi żądane pieniądze, a wróciwszy do kraju swego opowiedział bratu i krewnym dziwne sprawy miłosierdzia Bożego nad sobą, tak cudowne a wielokrotne z kajdan uwolnienia. To się tak rozgłosiło, mówi W. Beda, w kraju i za granicą, że wszyscy podziwiając moc i cudowne skutki Najśw. Ofiary Ołtarza, chętnie zamawiali Msze św. za żywych i umarłych.

Modlitwa Pańska w obrazie,

Aby uzmysłowić w pewien sposób modlitwę Pańską, wymyślono obraz symboliczny, w którym przedstawiona jest przed oczy przedmowa i siedm próśb jej w tyluż scenach różnych, które opiszemy.

Pierwsza scena przedstawia przedmowę modlitwy pańskiej; „Ojcze nasz, któryś jest w niebie!“ Dziecię klęczy, z oczyma wzniesionemi ku Ojcu Niebieskiemu, który okazuje się w obłokach.

Następują prośby:

Pierwsza prośba; „Święć się Imię Twoje“ przedstawiona jest pod figurą kuli ziemskiej, którą święte Imię Jehowy, ukazując się w powietrzu, swemi promieniami oświeca.

Druga prośba: „Przyjdź Królestwo Twoje“. Widać niebiosa otworzone: Bóg siedzi na tronie otoczony Aniołami, a Święci przychodzą tłumnie, odziani w bieli i trzymając palmy w swych rękach.

Trzecia prośba: „Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi“. Tu Aniołowie lecą na wszystkie strony w celu spełnienia rozkazów Bożych, śpiewając hymn betleemski: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“.

Czwarta prośba: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“. Słowa te modlitwy Pańskiej przedstawione są pod obrazem rodziny, gdzie ojciec rozdaje chleb dzieciom, siedzącym naokoło stołu.

Piąta prośba; „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“. Prośbę tę przedstawia święty Szczepan kamienowany, modlący się za swych oprawców, a ponad głową widać niebo otworzone, w którym P. Jezus mu się objawia.

Szósta proba: „I nie wódź nas na pokuszenie“. Prośba ta wyrażona jest w dwu obrazach. Z jednej strony Ewa przysłuchuje się wężowi, który jej podaje owoc zakazany; z drugiej strony Marya Dziewica, z oczyma wzniesionemi ku niebu, druzgoce łeb smoka piekielnego.

Siódma prośba: „Ale nas zbaw ode złego“. Wzruszający obraz oddał szczęśliwie myśl tych słów ostatnich: jest to owieczka ścigana od wilka, a broniona przez dobrego pasterza.

Oto obraz wystawiający nam zmysłowo modlitwę Pańską. Im głębiej i częściej nad tem zastanawiać się będziemy, z tem większem nabożeństwem odmawiać będziemy tę Boską modlitwę.

Przypowieść.

Pewien ojciec wysłał trzech synów swoich w świat, obiecując im, że po powrocie temu z nich da wspaniałą nagrodę, kto najszlachetniejszy czyn spełni. Poszli. Po kilku latach wędrówki powrócili w ojczyste progi, a każdy z nich mógł się wykazać pięknym czynem i pewny był nagrody.

Najstarszy opowiedział, że był w chacie ubogiego człowieka, w której zaraza panowała, ojciec i matka chorobą byli złożeni, a troje głodnych i opuszczonych dziatek płakało.

— Ja tedy — mówił — pielęgnowałem rodziców w chorobie i cały mój majątek obróciłem na ich ocalenie.

Ojciec pochwalił ten czyn szlachetny i uściskał syna serdecznie.

Drugi opowiedział, że z płonącego domu, z niebezpieczeństwem życia ocalił dziecko i ukrył się, aby ani podzięki ani zapłaty nie otrzymać od ludzi. Ojciec nie miał dosyć słów na pochwałę tego czynu,

Przyszła kolej na najmłodszego; a ten następujący czyn opowiedział:

— Ujrzałem na brzegu śpiącego nieprzyjaciela mego. Wtem wezbrała woda, łódka się odwiązała i wraz z mym wrogiem szybko płynęła ku wielkiemu wodospadowi. Tylko kilka chwil brakowało, a łódka wirem porwana runęłaby była w przepaść. Przyszło mi wtenczas na myśl: „Oto twój wróg, niechaj ginie!“ ale ja zwyciężyłem tą niecną myśl i posłuszny słowom Chrystusa: „Czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą“, wskoczyłem do wody, chwyciłem za łódkę, przyciągnąłem do brzegu i wroga od śmierci ocaliłem.

Skoro ojciec to usłyszał, zapomniał o tamtych dwóch czynach i rzekł do najmłodszego:

— Ty otrzymasz nagrodę, boś ty największy i najszlachetniejszy czyn spełnił.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 1)	189,28 m.
Pan A. Franckowiak z Günnigfeld	3,00 „
Z „gwiazdki“ Tow. św. Józefa w Wattenscheid (wręczył p. Stefan Rejer)	12,51 „
Za kartki (od nr. 277 do 330 — nadesłał pan Józef Walkowiak z Castrop)	25,50 „
Ze skarbonki Tow. św. Wawrzyńca w Castrop (nadesłał p. Józef Walkowiak)	1,16 „
Z „gwiazdki“ Tow. św. Wawrzyńca w Castrop (nadesłał p. Józef Walkowiak)	6,64 „
Tow. św. Wawrzyńca w Castrop w Nowy Rok (nadesłał p. J. Walkowiak)	2,25 „
U młodego państwa Janowskich na weselu (nadesłał p. J. Walkowiak z Castrop) .	1,60 „
P. F. Bigoński 1 mr., p. Piotr Grzesiak 50 f., nadesłał p. J. Walkowiak)	1,50 „
Na obchodzie „gwiazdki“ Tow. św. Józefa w Altenbochum złożyli: P. Mikołajczak 1 mr., T. Błaszczyk 50 f., St. Małecki 50 f.. J. Mikołajczak 50 f., T. Mikołajczak 50 f., A. Mikołajczak 50 f., M. Kaźmierczak 50 f., J. Gościniak 50 f., W. Zakrzewski 50 f., Ign. Nowak 50 f., A Kasprowiak 50 f., P. Górzycki 50 f., F. Dopierała 50 f., W. Grzegorski 50 f., W. Wosiek 50 f., J. Paszkowiak 50 f., J. Czajka 40 f., A. Jarmus 40 fen., A. Krygier 30 f., A. Włódarczyk 20 f., St. Jakubowicz 20 f., T. Stachowiak 15 f., J. Karaś 15 fen. — (wręczył p. W. Grzegorski), razem . .	10,30 „
Na chrzcinach u pana Augustyna Neubauma w Eickelbruchu złożyli: J. Chamulski 50 f., Elżbieta Chamulska 50 f., J. Szczepek 1 mr., J. Rutkowski 1 mr., jego żona Anna Rutkowska 30 f., M. Bielecki 50 f., jego żona Helena Bielecka 30 f., A. Neubaum 50 f., jego żona Katarzyna Neubaum 40 f., (wręczył p. A. Neubaum), razem . .	5,00 „
Razem	258,74 m.

Odchodzi:

Szkólne za trzeci i czwarty kwartał za P. O. w H., K. M. w R., W. w G. uczęszczających do szkoły w Gelsenkirchen	140,00 m.	
Porto	0,30 „	
	140,30 m.	140,30 m.
Pozostaje w kasie:		118,44 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

9. I. 96. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

Styczeń.

12. Niedziela. Honoraty P.
13. Poniedziałek. Weroniki.
14. Wtorek. Hilarego.
15. Sroda. Pawła Pust.
16. Czwartek. Marcela Pap.
17. Piątek. Antoniego Pustelnika.
18. Sobota. Stolica św. Piotra.

Książki treści religijnej.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Miesiąc Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Książka bardzo pouczająca. Cena 1 m. z przes. 1.10 mr.

Książka dzieci Maryi, zawierająca mnóstwo pięknych nauk i modlitw. Cena 1,00 z przes. 1,10 m.

O naśladowaniu Najśw. Panny. Dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana. Cena 1,25 mr. z przes. 1,35 mr.

Królowa korony Polskiej. Zywot Matki B., przez Wł. Bełzę, z 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40 f. z przesyłką 50 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Panny Maryi. Napisał ks. Jan Korsak T. J. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny ks. Skargi 10 fen. z przes. 13 fenygów.

Zdrowaś Marya. Pisemko miesięczne poświęcone czci Najśw. Panny Maryi. 6 roczników, każdy po 1,50 z przes. 1,70 mr.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40f., z przesyłką 50 fen.

Książki do nabożeństwa.

Perły. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Wyborek. Oprawa (3) w skórkę czarną, z złoconymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórkę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Anioł Stróż. Oparwa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Błogosławmy Panu. Oprawa (6) skórka, złte wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (4) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (4c) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (30) emalia biała, krzyżyk z słoniowej kości, okucie i zamek nikl., brzeg złoty grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Opr. (3) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2 m. — Opr. (1) skórka, złote wyciski, Cena 1,50 m. — Opr. (4a) skórka twarda, złote wyciski, zamek, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fenygów więcej.

Chwalcie Pana. (Bardzo dobra). Książka do nabożeństwa, zawierająca najużywańsze modlitwy, pieśni i rozmyślania. Mocna oprawa w płótno, ze złotym brzegiem. Cena 1,00 m. z przesyłką 1,10 m.

Wyborek. Opr. (4d) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty, format mały. Cena 1,80 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Proście a będzie wam dano. Książka z wielkiemi literami w pięknej oprawie, z zamkiem i złotym brzegiem. Cena 3 m., w zwyczajnej oprawie 1 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Wianek Maryi. Oprawa (4) skórka twarda, wyciski złote, brzeg złoty. Cena 2,75. — Oprawa (4c.) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,75 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Grzesznik do Boga, czyli sposób utrzymania grzesznego człowieka w należytych uczuciach ku Bogu i Swiętym. Oprawa w skórkę, brzeg złoty. Cena 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Harfa Duchowna. śliczna książka do nabożeństwa ułożona przez W. O. Marcina Laternę, męczennika Tow. Jez. Cena 3,50 m. z przes. 3,80 m.

Katechizm rzymsko-katolicki

ułożył ks. biskup **E. Likowski,**

Sufragan poznański.

Cena za egzemplarz oprawny 35 fen., z przesyłką 45 fen.

Dzieje święte

czyli

Historya Starego i Nowego Testamentu

w krótkości o..wiedziane przez ks. J. Schustera. 46 obrazkami. Cena 40 fenygów, z przesyłką 50 fen.

W drukarni „Wiarusa Polskiego“

w **Bochum,** Maltheserstr. 17a

jest do nabycia:

papier listowy

z pięknymi polskimi napisami

Cena za jednę teczkę z 5 arkuszami 5 kopertami **10 fen.,** z przesyłką **13 fen.** Kto zamówi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość prosimy przesłać naprzód w markach pocztowych (w liście).

„Wiarus Polski“

pismo polityczne dla ludu katolicko-polskiego wychodzi trzy razy tygodniowo. Prenumerata wynosi na poczcie i u ajentów tylko 1 m. 50 fen. kwartalnie, a z odnoszeniem do domu 1 m. 75 fen. Każdy abonent „Wiarusa Polskiego“ dostaje w dodatku darmo **„Posłańca“** czyli „Naukę Katolicką“ oraz pismo dla nauki i zabawy pt. **„Zwierciadło“**.

Jeszcze teraz można zapisywać „Posłańca Katolickiego“ na pierwszy kwartał 1896 roku.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“